CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 44 (233) ŚRODA, DNIA 4 LISTOPADA 1925 ROK V.



Fot. dr. Rosenmanna.

Moment z zawodów Warszawianka — Polonia 3:2.
Przebój Bułanowa I likwiduje Domański wybiegiem.

Dział urzędowy.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK OKRĘGOWY PIŁKI NOŻNEJ.

Z powodu zaginięcia listu poleconego na poczcie, poprzedni komunikat ukaże się dopiero w następnym numerze.

Komunikat 39 Zarządu z 30 października 1925 r.

1. Wyjaśnia się K. S. Warta, że całkowity zbiór z zawodów Warta — Pogoń w dniu 19 lipca 1925 (w miejsce finału pucharowego) przypada K. S. Warta, ponieważ drużyna K. S. Pogoń, Poznań spóźniła się ponad 20 minut od wyznaczonej godziny rozgrywki.

2. Pretensję K. S. Pogoń do K. S. Warta odnośnie zawodów w dniu 19 lipca 1925 odrzuca się.

3. Karze się K. S. Pogoń grzywną zł. 100.— za niestawienie się drużyny jej do wyznaczonej na 19 lipca 1925 r. rozgrywki finałowej Warta — Pogoń o puhar Pozn. Z. O. P. N.

4. Udziela się nagany p. Arturowi Kalenbachowi, kierownikowi ekspedycji poznańskiej do Łodzi w dniach 14 i 15 sierpnia r. b. za niewłaściwe odezwanie się wobec gracza reprezentacji poznańskiej, p. Konrada Sroki.

5. K. S. Polonia — Środa rozwiązał się.

6. K. S. Pogoń, Poznań wydeleguje dwóch członków zarządu na posiedzenie Zarządu Pozn. Z. O. P. N. w dniu 6 listopada r. b. o godz. 19.

Komunikat 16/25 Okręgowego Kolegjum Sędziów.

Przypomina się, że Nadzwyczajne Walne Zebranie O. K. S. odbędzie się dnia 8 listopada 1925 r. o godz. 10,30 w lokalu p. Jarockiego.

(—) **Pankowski**, sekretarz (—) **Mallow**, przewodniczący

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY

Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16.

Komunikat Nr. 22 z dnia 28 października 1925 r.

Wobec ciężkich warunków finansowych, postawionych przez redakcję Stadjonu za drukowanie komunikatów P. Z. L. A. — Zarząd P. Z. L. A. postanowił, dziękując redakcji Stadjonu za dotychczasowe umieszczanie komunikatów, przekazać dalsze reprezentowanie Polskiego Związku Lekkoatletycznego, jako swemu organowi oficjalnemu, tygodnikowi Przegląd Sportowy, wobec czego poleca wszystkim członkom P. Z. L. A. prenumeratę „Przeglądu Sportowego".

Komunikat Nr. 23 z dnia 28 października 1925 r.

1. Wobec opłacenia składek rocznych zostają przywrócone do praw członkowskich w Okręgu Warszawskim kluby Varsovia i Makabi.

2. Weryfikuje się zawody z biegu na przełaj o Mistrzostwo Polski jak następuje: 1) Łukaszewicz (Polonia) — 33 min. 37,4 sek., 2) Centkiewicz (Varsovia), 3) Jaworski (A. Z. S.), 4) Kostrzewski (A. Z. S.) 5) Szelestowski (Polonia), 6) Malanowski (A. Z. S.). Punktacja drużynowa: 1) drużyna A. Z .S . — 10 pkt., 2) drużyna K. S. Polonia — 11 pkt.

3. Wobec nieformalności, które bez niczyjej winy wkradły się w pierwszym dniu zawodów o „Challenge" Z. S. Orła Białego — Zarząd P. Z. L. A. polecił Warszawskiemu O. Z. L. A. powtórne przeprowadzenie konkurencji, odbytych w pierwszym dniu zawodów, a mianowicie: biegów na 100 mtr. i 400 mtr., rzutu kulą i skoku w dal.

4. Zarząd P. Z. L. A. postanowił niedopuszczać zawodników poza konkursem do żadnych zawodów o mistrzostwa oficjalne, czy to okręgowe, czy polskie.

5. Wobec stwierdzenia częstych nadużyć przy wejściu na różne imprezy sportowe, Zarząd P. Z. L. A. podaje do wiadomości, że osoby dopuszczające się nadużyć i wprowadzające w błąd kontrolerów wejściowych, o ile należą do klubów, będących członkami P. Z. L. A., będą jaknajsurowiej karane, inne zaś osoby będą oddawane w ręce policji.

6. Polski Związek Lekkoatletyczny został przyjęty w poczet członków Międzynarodowej Federacji Sportowej Kobiet.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Bieg drużynowy Wilanów — Warszawa odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 8 listopada. Pierwsze zwycięstwo osiągnął w nim drużynowo Orzeł Biały w 1923 r., mając wtedy w swych szeregach Forysia. Indywidualnie bieg wygrał natomiast Fijałkowski (Legja). Zeszłoroczny bieg przyniósł zwycięstwo Polonii, zarówno drużynowe jak i indywidualne (Szelestowski). Obecnie największe szanse posiada zespół A. Z. S., a indywidalnie Łukaszewicz z Polonii.

Klęska, jaką poniosła nasza reprezentacja piłkarska w Krakowie od szwedów, w sferach zbliżonych do P. Z. P. N. nie była zapewne zupełnie oczekiwana. Zdaniem naszym wywołało ją zbyt szybkie kreowanie jednych graczy na „mistrzów", a pomijanie innych, przez kurczowe trzymanie się przepisów. Czy nie należałoby jednak zwracać baczniejszej uwagi na przejściową może, ale świetną formę jednostek, aniżeli kierować się brzmieniem nazwiska?

Polski Związek Palanta w Katowicach i Polski Związek Motocyklowy w Poznaniu zostały przyjęte na ostatniem posiedzeniu pełnego zarządu Z. Z.. Przyjęcie ich na członków zwyczajnych odłożono do najbliższego walnego zgromadzenia Z. Z. w lutym lub marcu 1926 r. Związkowi Palanta zwrócono uwagę na to, że byłoby pożądanem, aby w swym zmienianym obecnie statucie przewidział istnienie specjalnych sekcji dla różnych gier ruchowych, nie posiadających odrębnych związków, które w ten sposób byłyby kierowane przez jeden związek ogólny. Przeciwko przyjęciu P. Zw. Motocyklowego założył wprawdzie P. Z. T. Kolarskich „**telefoniczny**" protest, ponieważ jednakże protest ten mimo upływu kilku miesięcy od zgłoszenia P. Z. Motocyklowego **nie został** ani pisemnie, ani też ustnie na posiedzeniu uzasadniony, **nie mógł** być wzięty przez zarząd Z. Z. pod uwagę.

Delegat Polski do Międzyn. Komit. Olimpijskiego, ks. Lubomirski świetnie określił opinję sfer sportowych wobec rządowego projektu „Ustawy o wychowaniu fizycznem" w następujących słowach:

„Musimy stanąć na stanowisku, że sport chce służyć przysposobieniu wojskowemu, jednakże w ten sposób, aby przysposobienie wojskowe oparło się na sporcie, a nie sport na przysposobieniu wojskowem". w.

Własne boisko sportowe w Poznaniu otwiera drugoklasowy K. S. Sparta, po 12-tu latach zmudnej pracy. Uroczystość ta odbędzie się dnia 8 b. m. przyczem rozegrane zostaną zawody piłki nożnej między Spartą I i 58 p. p., t. j. mistrzowską drużyną armji. Energję klubu poznańskiego należy postawić za przykład znanym klubom stołecznym, z których żaden boiska własnego dotąd nie posiada.

Lektorat Wychowania Fizycznego na Uniwersytecie Warszawskim ma być otwarty w najbliższym czasie z inicjatywy A. Z. S. warszawskiego. Inicjatywa ta doznała zupełnego poparcia ze strony zarówno Senatu Akademickiego, jak i Ministerstwa Oświaty. O ile sprawa samego lektoratu została załatwiona, o tyle pewne wątpliwości budzi osoba przedstawionego kandydata.

Korpus Ochrony Pogranicza zorganizował bieg rozstawny na przestrzeni granic Łotewsko-Sowiecko-Polskiej i Rumuńsko-Sowiecko-Polskiej, która wynosi 1278 klm. 558 mtr. Bieg odbywać się będzie z dwóch startów i potrwa 5 i pół dnia. Próbne biegi, przeprowadzone przed kilkoma dniami, dały wynik po 10 km. na godzinę. Biegacz odbywa bieg w pełnym rynsztunku wojennym. Liczba zawodników biorących udział w tej imprezie w obu kierunkach wynosi 2,342 żołnierzy.

Powtórzenie większości konkurencji z sześcioboju drużynowego Orła Białego nakazał PZLA., na skutek protestu AZS. Tak więc weryfikowano jedynie bieg 1,500 mtr. i skok w wyż, a pozostałe cztery konkurencje uznano za nieważne „**bez niczyjej winy**". Jak się dowiadujemy, Polonia, niesłusznie pokrzywdzona taką decyzją PZLA., do tej dodatkowej rozgrywki stawać nie będzie, a WOZLA. wypowiedział się, że ze względów technicznych nie jest w stanie zawodów takich w roku bieżącym przeprowadzić.

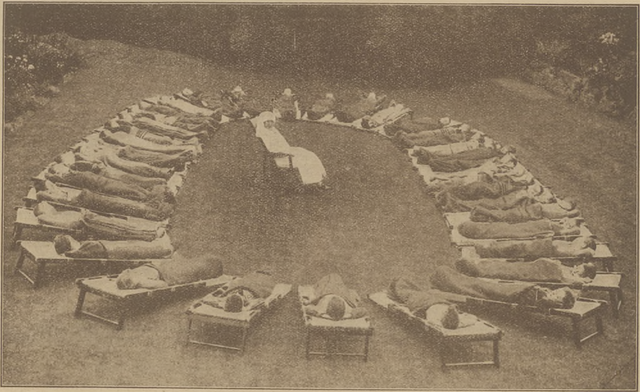
Międzynarodowa konferencja piłkarska w Krakowie. W wielkiej tajemnicy przed prasą wogóle, a sportową w szczególności, odbyła się konferencja piłkarska, w której uczestniczyli: Johanson (Szwecja), Majsel (Austrja), Mauro (Włochy), Cejnar (Czechosłowacja) i Centnarowski (Polska). Jak nas poinformowano z kół blizko stojących do PZPN., dr. Centnarowski inicjuje w roku 1926 międzynarodową konferencję piłkarską w Brukselli dla ostatecznego omówienia warunków zawiązania nowej amatorskiej federacji piłkarskiej Europy oraz wystąpienia z F. I. F. A.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



W szkołach angielskich dzieci spędzają codziennie godzinę po południu, nawet w dnie chłodne, na leżakach, pod opieką specjalnej pielęgniarki.

4 listopada 1925 r.

Projekt Ustawy o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem spotkał się z jednogłośną niemal i bardzo zasadniczą krytyką wśród sfer sportowych.

Liczne już, a z wszech stron dobiegające głosy stwierdzają zgodnym chórem, że jest to elaborat chybiony, tak w założeniu, jak w układzie, jak wreszcie i w przeprowadzeniu zasadniczych idei. Poszczególnych jego uchybień nie będziemy tu poruszać, gdyż wyjaśni je otwarta na łamach naszego pisma dyskusja. Stwierdzimy krótko, że projekt ten jest właściwie militarną ustawą o przysposobieniu wojskowem. Wychowanie fizyczne domieszano do niego w paru ogólnych i luźnych punktach, — kulturę cielesną i sport pominięto niemal zupełnie. Rzecz charakterystyczna: *słowo sport nie pojawia się w ustawie ani razu.*

Jak się stało, iż Rada Ministrów przyjęła projekt w niezmienionej postaci i wniosła go na forum sejmowe — należy to do tych tajemnic, które oświetlają wyraźnie dezorjentację i desinteresment, panujące w stosunku do zagadnień wychowania fizycznego wśród naczelnych warstw naszego społeczeństwa. Stąd wniosek prosty: jeżeli tam w górnych sferach rządowych, które okazały już nieraz najlepsze chęci wobec spraw wychowania fizycznego, panuje taki bezkrytycyzm, cóż dopiero stać się może, gdy do wykonania ustawy zabiorą się inne powołane w ustawie czynniki?

Donoszą nam przecież z pewnego bardzo usportowionego miasta, iż magistrat tamtejszy, interpretując już dziś pewne punkta ustawy, zagina parol na zdobyte olbrzymim trudem boiska klubów sportowych, aby „przysposobić" je do celów przysposobienia i wychowania. A możliwości takich, wkładających miecz w ręce szalonego, jest też w ustawie bez liku. Że wspomnimy tylko niewyjaśniony, pozostawiony ad captandam benevolenciam dyrektorów, wychowawców i instruktorów stosunek wychowania fizycznego do przysposobienia wojskowego, pieczę wojewodów i starostów, oraz zakres obowiązków i pełnomocnictw spadających na magistraty.

Periculum in mora! — wołają przeto sportowcy, którzy mieli sposobność obeznać się z projektem ustawy. Głosom tym luźnym dziś i okolicznościowym należy nadać zorganizowany i karny charakter. Pewne kroki poczynił już Związek Pol. Związków Sportowych na ostatniem posiedzeniu. Poszczególne jednak związki sportowe, któ-

rym projekt został rozesłany już dawno, — powinny również wypowiedzieć się co rychło i to w jaknajbardziej obmyślanej i uzasadnionej formie.

Ustawa o wychowaniu fizycznem, przysposobieniu wojskowem i, chcielibyśmy to widzieć w nagłówku, kulturze cielesnej, na którą czekaliśmy lata, powinna nietylko zabezpieczyć społeczne zdobycze sportu, uzyskane na długo przedtem, nim idea wychowania fizycznego dojrzała w głowach miarodajnych, — ale i otworzyć mu szerokie horyzonty pracy, na niezależnej równi z przysposobieniem rezerw i wychowaniem fizycznem.

A tego, powtarzamy — w ustawie niema!

Dziesięciolecie Towarzystwa Sportowego Unja w Poznaniu 1915 — 1925.

W dniach 24 i 25 października Tow. Sportowe Unja w Poznaniu, jedno z najruchliwszych na terenie Wielkopolski, obchodziło 10-lecie swego istnienia. Towarzystwo powstało w roku 1915 w czasie wojny światowej z 4 drużyn skautowskich, które złączone w jedno ogniwo otrzymały nazwę Tow. Sportowego Unja. Inicjatywę założenia tej placówki dali pp.: Zygmunt Kochański, Stanisław Nogaj, członek Z. P. Z. S., Tadeusz Paczkowski, kilkoletni sekretarz P. Z. O. P. N., oraz Adam Paczkowski, obecny sekretarz Polskiego Związku Motocyklowego. Do zapoczątkowanej akcji zgłosiło się około 40 skautów z 4 ówczesnych drużyn hufca Piast.

Pierwsze lata, a mianowicie od 1915 do 1918, były stosunkowo najtrudniejsze, ze względu na prześladowanie działalności polskich placówek przez władze pruskie. Ustawiczne śledzenie zebrań przez wrogie tej pracy czynniki uniemożliwiały ugruntowanie organizacji towarzystwa. Unja bowiem za czasów zaboru pruskiego tworzyła między innemi dość liczne kadry związków tajnych, o których istnieniu dowiedziały się władze policyjne. Znane są szerszemu ogółowi Poznania rozlepiania na murach miasta licznych kartek ulotnych, protestujących przeciw postępowaniu niemców na okupowanych terenach Królestwa Polskiego i oderwaniu Chełmszczyzny. Za polityczną działalność pokutowało kilku członków Unji w więzieniach pruskich.

Oczywiście w takich warunkach trudno było należycie zorganizować i rozszerzyć działalność w dziedzinie sportowej, tembardziej, że najpoważniejsze jednostki musiały się ukrywać przed policją tajną. Dopiero rok 1919 przynosi żywszą sportową działalność towarzystwa, które pielęgnowało w pierwszej linji piłkę nożną oraz tennis. Dość wspomnieć, że w roku tym silna drużyna Warty, kilkoletniego mistrza tutejszego okręgu, nie umiała uzyskać zwycięstwa nad drużyną Unji. To też w mistrzostwie rozpisanym przez Związek Polskich Towarzystw Sportowych, odbywającym się w jednej serji, zajęła Unja pierwsze miejsce, a Pogoń lwowska, bawiąc u niej w gościnie, z wysiłkiem odniosła zwycięstwo w stosunku 4:2. Następne spotkanie z drużyną I p. p. Leg. przyniosło Unji wysokie zwycięstwo 8:0. Wyjazdy kombinowanej drużyny Unji i Posnanji do Krakowa i Lwowa przyniosły coprawda gościom porażki, dało jednakże dobrą szkołę. W 1920 r. piłkarska drużyna Unji kroczy dalej od zwycięstwa do zwycięstwa. Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo P. Z. P. N. rozpisane przez Okręgowy Związek Poznański przynoszą Unji pierwsze miejsce i temsamem tytuł mistrza na terenie Wielkopolski. Unja gościła wówczas często w Ostrowie, Królewskiej Hucie, Gnieźnie i Toruniu. Najsilniejszy rozwój w tej gałęzi sportu datuje się od 1921 r. Drużyny piłkarskie rozgrywają razem 93 spotkań, a w szczególności drużyna reprezentacyjna i pierwsza juniorów notują jaknajlepsze wyniki. Z Wartą, będącą w tym czasie w bardzo dobrej formie, wychodzi Unja na remis 2:2, natomiast najlepsza drużyna Łodzi Ł. K. S. pokonaną została na własnem boisku 3:2; cały szereg spotkań z drużynami Torunia, Łodzi, Warszawy i innych miast przynosi barwom Unji bardzo dodatnie wyniki. W tym samem roku rozwinął żywą działalność i oddział lekkoatletyczny, a w pierwszym biegu okrężnym w Poznaniu biorą członkowie tej sekcji udział w imponującej liczbie 14, zdobywając 2, 4 i 5 nagrodę. Oddział tennisowy spotyka się często z tennisistami A. Z. S., Warty i innych klubów. W tym samym czasie utworzono również oddział pływacki, który z początku ze względu na brak konkurencji słabo się rozwijał, obecnie jednakże rozwinął swoją działalność bardzo poważnie. Zaznaczyć wypada, że Unja zorganizowała na terenie Wielkopolski pierwszy, a w Poznaniu jedyny dotąd oddział pływacki.

Piłkarze grają z szeregiem drużyn zamiejscowych, jak V. f. L. Gdańsk z wynikiem 1:3, Pogoń katowicka



Grupa pływaków T. S. Unja.



Drużyna piłkarska T. S. Unja w 1915 r.



Motocykliści T. S. Unja.

9:1, A. Z. S. Warszawa 5:2, Ł. T. S. G. 3:1, Wisła krakowska 1:5, Lechja, Lwów 3:2, Ostmark, Gdańsk 1:1. Lekkoatleci zdobywają w licznych biegach oraz zawodach o mistrzostwo zadawalniające miejsca; barwy Unji reprezentowali z dobrymi wynikami pp. Kochański, Paczkowski, Nogaj I i II, Kowalski, Bigoński i inni.

Rok 1924 okazał się szczególnie pomyślny dla piłkarzy, którzy zdobyli w okręgowym mistrzostwie drugie miejsce po Warcie z różnicą 4 punktów, pozostawiając znacznie w tyle inne kluby tutejsze. Stosunek bramek uzyskanych w tym roku przez I drużynę Unji przedstawia się 83:48. Z innych gałęzi lekkatletyka i tennis nie okazały zbytniej ruchliwości, pracowały jednakże wystarczająco, ażeby zapewnić poważniejszy narybek sportowców w tychże dziedzinach. Oddział pływacki organizuje w 1924 r. poraz pierwszy w Poznaniu międzymostowy wyścig pływacki na Warcie, o puhar wędrowny, który też zdobył członek Unji, Ciastowski, przy licznym udziale współzawodników.

Do licznych oddziałów już poprzednio wymienionych przybywają oddział pięściarski i motocyklowy. Bokserzy walczyli kilkakrotnie przed szerszą widownią, zarówno w spotkaniach przyjacielskich, jak i w walkach o mistrzostwo, zajmując dobre miejsca. Oddział motocyklowy święcił tryumfy nietylko w Poznaniu, ale i w Katowicach, Bydgoszczy, Gdańsku, Warszawie, a nawet w Niemczech na znanej Avusbahn w Berlinie. Śmiało powiedzieć można, że oddział ten posiada w szeregach swoich najpoważniejszych jeźdźców w Polsce. Należą do nich w szczególności p.: Gunsz, Turkiewicz, Rogowski, Buda, Górecki, Mazurkiewicz, Śledziński, Mandelt.

Wcale korzystne rezultaty uzyskała drużyna piłkarska Unji podczas tournee po kresach wschodnich, a mianowicie w Białymstoku, Grodnie i Wilnie. W Poznaniu natomiast gościł T. K. S., Varsovia oraz D. S. V. Vitkovice (Morawska Ostrava), które pokonane zostały 1:0 i 4:2. Ostatnio w turnieju rozegranym pomiędzy Posnanją, Polonią (Bydgoszcz) i 58 p. p., mistrzem armji, pierwsze miejsce zajmuje Unja i zdobywa dyplom. Rezerwy jej osiągnęły z tymsamym 58 p. p., grającym w komplecie, zaszczytny wynik, zwyciężając mistrza 5:4.

W bieżącym roku również oddział pływacki okazał swą wszechstronną działalność. Członkowie tegoż oddziału stawali z powodzeniem do zawodów w Gdyni, Sremie oraz do mistrzostw w Warszawie. Do wybitniejszych pływaków należą między innemi: panie Sobolewska i Orwatówna oraz pp. Ciastowski, Beisert, Andrzejczak I i II, Drzewiecki, Górecki, Krause i Antoniewicz.

Przeszłość Unji miała różne okresy, zarówno wzniosłe, jak i smutne, lecz najlepszym dowodem, że umiała się ona uporać ze wszelkiemi trudnościami jest fakt, że nie tylko rozwinęła posiadające oddziały sportowe, ale w dodatku stale powiększała swój stan posiadania.

W dalszej pracy nad zrealizowaniem wytkniętych celów należy życzyć Jubilatowi jaknajpomyślniejszych rezultatów.

Jak oceniają kierownicze sfery sportowe rządowy projekt ustawy o wych. fizycznem?

Wywiad z prezesem Z. P. Z. S.

Kwestje wychowania fizycznego młodzieży zajęły tak wybitne miejsce w życiu nowoczesnego społeczeństwa, że ustawodawcze i administracyjne uregulowanie ich stało się koniecznością zarówno dla władz państwowych, jak i samorządowych. Sprawy te zostały już ujęte przez ustawy prawie we wszystkich państwach zachodnich. W Odrodzonej Polsce rozwiązanie tego zagadnienia wobec szybkiego i olbrzymiego rozrostu życia sportowego stało się wprost koniecznem. Mając to na uwadze, powziął Pierwszy Polski Kongres Sportowy z r. 1923 znamienną uchwałę, w której *„uważa za rzecz konieczną i pilną stworzenie szerokiego planu wychowania fizycznego narodu i urzeczywistnienie tego planu przez władze państwowe i samorządowe.* I oto po przeszło dwuletniej ciszy w tej sprawie dowiadujemy się, że Rząd, mając na celu podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej ogółu obywateli, wniósł do Sejmu projekt „Ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego młodzieży i o przysposobieniu wojskowem". Fakt ten stanowi ogromnie ważny etap w rozwoju wychowania fizycznego młodzieży polskiej. *Chcąc więc poznać stanowisko wobec tej ustawy ze strony sfer, będących w kontakcie ze sprawami wychowania fizycznego i stojących na czele naszego życia sportowego, zwróciliśmy się z prośbą o wywiad do b. przewodniczącego I Polskiego Kongresu Sportowego, a obecnego Prezesa Związku Polskich Związków Sportowych, p. wice - marszałka St. Osieckiego.* Dzięki też jego uprzejmości mamy możność przedstawić dokładne stanowisko sfer sportowych wobec powyższej ustawy. Na wstępie p. wice-marszałek Osiecki stwierdza, że Ustawa o wychow. fiz. młodzieży i przyspos. wojskowem, wniesiona niedawno do Sejmu, była oczekiwana przez społeczeństwo już od kilku lat. Spodziewano się po niej zasadniczego unormowania wszelkich spraw, tyczących się wychowania fizycznego. Miała ona ustalić formę opieki władz państwowych nad kulturą cielesną wogóle, a sportami w szczególności. Jednakże ustawa, wniesiona niedawno przez Rząd do Sejmu, stanowi dla p. wice-marszałka wielką niespodziankę, albowiem po przestudjowaniu jej stwierdza on, że istnieje tutaj zasadnicze nieporozumienie pomiędzy tem, co społeczeństwo, a w szczególności sfery sportowe oczekiwały, a tem, co Rząd opracował. Zdaniem p. wice-marszałka zatytułowanie projektu wspomnianej ustawy rządowej jest nieścisłe, gdyż jest ona prawie wyłącznie ustawą o przysposobieniu wojskowem, a wychowanie fizyczne zostało w niej potraktowane po macoszemu i zbyt ogólnikowo. Ustawa ta jest zupełnie jednostronnie opracowana, rozwiązuje tylko i to dość szczegółowo kwestje przysposobienia wojskowego, podczas gdy sprawy wychowania fizycznego potraktowane są zupełnie niedostatecznie. W całym projekcie ustawy ani razu nie wymieniono słowa „sport", pominięto milczeniem ogromnie rozrośniętą sieć związków sportowych, nie doceniając ich znaczenia dla propagandy idei wychowania fizycznego. Autorzy projektu jakby starannie unikali

wzmianki, określającej bliżej sprawy wychowania fizycznego i sportów. Uderza ogólnikowość i fragmentaryczne potraktowanie wielu spraw zasadniczych. Ustawa miała być opracowaną przez przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wojskowych (Wydział Wychow. Fizycznego), Min. Oświaty, a wreszcie i Min. Zdrowia (obecnie Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia). Otóż projekt uwzględnia jedynie postulaty Min. Spr. Wojskowych, natomiast zupełnie prawie nie widać ujęcia postulatów Ministerstwa Oświaty, nie mówiąc już o Gener. Dyr. Służby Zdrowia. Projekt ustawy rządowej był opracowany bez współudziału związków sportowych. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Związku Polskich Związków Sportowych ustawa ta była omawiana dość szczegółowo, przyczem spotkała się z jednogłośną nieprzychylną, ze względu na swą jednostronność, opinją. Uważamy, że pogmatwano w tej ustawie dwie rzeczy: wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. Chociaż mają one dużo stycznych momentów, to jednak zasługują na odrębne traktowanie. W dziedzinie wychowania fizycznego całkowicie brak określenia, w jakiej mierze i w jakim zakresie będzie obowiązywało w szkołach i towarzystwach sportowych. *Nawet ze stanowiska wyłącznego działania ku obronie granic państwa konieczną podstawą wszelkiego przysposobienia wojskowego młodzieży musi być jej wychowanie fizyczne.* Ustawa, w tej postaci, nietylko nie przyniesie pożądanych rezultatów, ale nawet może im zaszkodzić. A więc głównym celem tego rodzaju ustawy winien być wszechstronny rozwój fizyczny młodzieży polskiej, a obok tego przysposobienie wojskowe. P. wice-marszałek Osiecki uważa, że Związek Polskich Związków Sportowych nie może się ograniczyć do krytyki projektu rządowego, ale powinien sam opracować pozytywny projekt ustawy o wychowaniu fizycznem i kulturze cielesnej. Projekt takiej ustawy ustaliłby zarówno stosunek państwa, jak i samorządu, do wychowania fizycznego i sportów, dalej określiłby zasadnicze minimum warunków, niezbędnych do osiągnięcia zamierzonego celu, następnie stworzyłby niezbędne podstawy finansowe. W opracowaniu projektu wezmą udział znawcy spraw wychowania fizycznego i kultury cielesnej, utrzymujący kontakt ze światem sportowym. Na zakończenie wywiadu dowiedzieliśmy się, że rządowy projekt ustawy, aczkolwiek znajduje się w Sejmie, nie został jeszcze przydzielony odpowiedniemu referentowi, do konkretnego zaś omówienia tego projektu w Komisji Sejmowej upłynie jeszcze dużo czasu.

A. W.



Wice-marszałek Sejmu St. Osiecki, prezes Związku Polskich Związków Sportowych.

Przed sezonem narciarskim.

Konferencja prasowa w P. Z. N.

Korzystając z zaproszenia na zebranie informacyjne P. Z. N-u miałem okazję zamienienia słów kilku z prezesem inż. ppłk. Aleksandrem Bobkowski, który był na tyle uprzejmy i poinformował mnie wyczerpująco i dokładnie o wszelkich zamierzeniach i poczynaniach naczelnej instytucji narciarskiej. Sądzę, że ze względu na zbliżający się okres „białego puchu" nie od rzeczy będzie podzielić się cennemi wiadomościami z czytelnikami „Przeglądu Sportowego".

„Przedewszystkiem, p. pułkowniku, coś o samej organizacji P. Z. N-u, która — słyszałem — zmieniła cokolwiek swój charakter?"

„Tak jest. Od roku 1925 stałą siedziba zarządu głównego, tak jak i komisji sportowej, jest Warszawa. Inowacją pewnego rodzaju jest utworzenie komisji okręgowych w Bielsku, Krakowie, Lwowie i Zakopanem. Sądzę, że tego rodzaju rozłożenie pracy na większą ilość grup, orjentujących się lepiej w stosunkach miejscowych, będzie z wielkim pożytkiem dla rozwoju i okrzepnięcia organizacji narciarskiej. Bardzo pocieszającym jest fakt, że wreszcie na serjo zainteresował się narciarstwem Min. Wyz. R. i Oś. Publ. i Sztab Generalny, których delegaci przewidziani są w składzie Zarządu Głownego. W Komisjach Okręgowych zasiadać będą przedstawiciele kuratorjów szkolnych i D. O. K.

Na jedną rzecz w zakresie samej organizacji P. Z. N-u chciałem zwrócić uwagę: dotychczas statut P. Z. N-u przewidywał tylko i jedynie członków o własnym zalegalizowanym statucie i tylko narciarze, zrzeszeni w tych towarzystwach, mieli prawo korzystać z urządzeń i ulg związku. Ale życie wskazało nam coś innego nadto: żywiołowy pęd do nart wśród młodzieży i starszych, pęd hamowany dotychczas brakiem pomocy ze strony Związku. Trudno wymagać organizacji ścisłej wśród młodzieży szkolnej i wojska, a przecież i ci „palą" się do nart. To też postanowiliśmy stworzyć nową kategorję członków: grupy młodzieży szkolnej pod kierunkiem pedagogów oraz grupy wojskowe, podporządkowane d-cy pułku. Te grupy, korzystając z wszelkich udogodnień i urządzeń Związku, nie posiadają prawa głosu na Walnych Zebraniach, ponieważ organizacji swych nie opierają na statutach. Sądzę że w ten sposób zdobędziemy szerokie zastępy młodzieży, mającej na celu jedynie uprawianie sportu, młodzieży dalekiej od polityki międzyklubowej, która tyle napsuła. Muszę zaznaczyć, że ta nowa linja w sporcie ogromnie podobała się naczelnej władzy sportowej Z. P. Z. S.

W dalszym ciągu omawiając „nowości" zmuszony jestem nadmienić o bardzo szczęśliwym pociągnięcie Związku przez mianowanie p. Fächera z Krakowa kapitanem związkowym. Pan Fächer dał już dotychczas silny wyraz działalności, inicjując szereg niesłychanie trafnych posunięć.

W roku bieżącym Związek uzyskał wielką zdobycz w zakresie ulg, umożliwiających rozwinięcie ruchu nar-

ciarskiego. Zarówno zniżki na kolejach, uzyskane w roku ubiegłym, jak również zniżki w schroniskach: Beskidenvereinu i, miejmy nadzieję, Pol. Tow. Tatrzańskiego, które chyba nie pozostanie w tyle za towarzystwem niemieckiem i udzieli zniżek, uzyskane w roku bieżącym przyczynią się wielce do wzmożenia ruchu narciarskiego.

Dla uniknięcia nieporozumień i ewentualnych nadużyć obowiązywać będą wszystkich narciarzy, zrzeszonych w P. Z. N., jednolite legitymacje związkowe z fotografjami.

W miesiącach letnich Związek zajął się wydawnictwami. Wydano po raz pierwszy rocznik narciarski obejmujący całokształt narciarstwa w Polsce od czasu powstania aż do dnia dzisiejszego. Głównym redaktorem rocznika jest niestrudzony p. St. Facher. Rocznik ma się stać instytucją stałą. Otrzymywać go można w księgarniach Gebethnera i Wolffa. Widział pan tę książkę?"

„Widziałem. Jest wydana przepięknie. Daj Boże więcej takich wydawnictw sportowych".

„Pozatem przez 4 miesiące zimowe P. Z. N. ma zamiar wydawać miesięcznik, obejmujący również łyżwiarstwo i saneczkarstwo p. t. „Śnieg i lód". Pierwszy numer ma się ukazać 10 grudnia b. r. Wydawnictwo to ma być bogato ilustrowane i służyć będzie przedewszystkiem celom propagandy. Nadto wydano „Przewodnik narciarski po terenach Karpat Wschodnich", rzecz bezcenną dla narciarzy-turystów".

„Jak się przedstawia sprawa kursów i trenerów?"

„W czasie świąt Bożego Narodzenia ma się odbyć 6-io dniowy kurs związkowy w Zakopanem, który objąć ma wszelkie kategorje narciarzy od nowicjuszy do zupełnie wprawnych. Od 15 listopada do 15 lutego trwać będzie kurs specjalny dla treningu zawodników, który prowadzić będzie nasz dobry znajomy z roku zeszłego, szwed p. Stolpe. W tym miejscu niepodobna nie zaznaczyć z jak wydatnym poparciem obywateli i gminy Zakopanego spotkały się poczynania Związku. Znani narciarze bracia Schielowie niosą zawsze i wszędzie związkowi pomoc i opiekę, burmistrz Zakopanego, przewodniczący Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, poseł Medart Kozłowski, dopomógł wiele do rozwinięcia życia sportowego w Zakopanem. W drugiej połowie stycznia projektowany jest kurs skoków; instruować będzie prawdopodobnie skoczek wszechświatowej sławy p. Ljungman (Norwegja). Pozatem odbędą się liczne kursy z inicjatywy towarzystw z kursem Inst. Wych. Fiz. przy min. Oświaty na czele (w pierwszej połowie stycznia). Oprócz tego mamy zamiar urządzenia kursu dla... prasy w celu zbliżenia referentów sportowych z tym sportem. Związek daje pomieszczenie i narty, resztę dokonać ma Syndykat Dziennikarzy".

„Jakie P. Z. N. projektuje zawody z sezonie bieżącym?".

„Od 19—21 lutego rozgrywane będzie mistrzostwo Polski w kunkurencji międzynarodowej, w biegu złożonym: bieg 18 km. i skoki. Zawody te połączyć chcemy z biegiem patrolowym, również w konkurencji międzynarodowej i z mistrzostwami armji. 31 stycznia odbędzie się główny konkurs skoków na nowej skoczni na Krokwi, do udoskonalenia której tak wydatnie przyczynił się inż. Stryjeński i gmina Zakopanego. 31 stycznia i 1 lutego odbędą się zawody młodzieży szkolnej, a 14 lutego bieg 50 km. w Krynicy. Nadto w lutym w Worochcie proponujemy urządzenie trójmeczu Polska — Czechosłowacja — Rumunja. Termin jeszcze definitywnie nieustalony, tak jak i terminy mistrzostw Karpat, Lwowa, Zakopanego i t. p.

„Czy projektują panowie wyjazdy zagranicę?"



Ppłk. inż. A. Bobkowski, prezes P. Z. N.

„Narazie program Związku przewiduje obesłanie głównych zawodów kongresowych w Helsingforsie (4—7 lutego), głownych zawodów międzynarodowych w Czechosłowacji i zawodów o mistrzostwo Tatr w Westerowie. Od 8—14 lutego trwać będą wojskowe międzynarowe zawody narciarskie, urządzone przez czechów w Starym Smokowcu (połud. strona Tatr), w których zapewne weźmiemy udział. Program ich jest następujący: 1) bieg 30 km. z trzema strzelaniami na polowych strzelnicach, 2) bieg szybkości 17 km., 3) bieg z przeszkodami 7 km."

„Zawadziliśmy o wojskowość. Jak się przedstawia rozwój narciarstwa w Armji?"

„Doskonale. Zrozumiano znaczenie nart, jako środka komunikacyjnego i zarazem jako środka wychowującego fizycznie żołnierza. Wydatna współpraca Sztabu Generalnego już daje wyniki. W tym roku odbędą się 3 kursy wojskowe z Zakopanem, Worochcie i Wilnie;. oprócz miejs na kursach, zapełnionych przez wojskowych z rozkazu, przewidziana jest wielka ilość miejsc dla oficerów, którzy się zgłoszą dobrowolnie. Sądzę, że wielu skrzętnie skorzysta z tego udogodnienia i zamiast spędzać urlop w ciasnych murach miasta popędzi hen w srebrną dal...

T. G.

Zakończenie walk o Park Sobieskiego w Warszawie.

Umowa w sprawie dziesięcioletniej dzierżawy Parku Sobieskiego w Warszawie przez Z. Z. podpisana została w dniu 24 października b. r. Kończy się ona z dniem 31 grudnia 1934 r. Imieniem Ministerstwa Oświaty podpisali umowę pp. dr. Stanisław Kopczyński, naczelnik wychowania fizycznego, oraz radca prawny p. Okęcki, zaś imieniem Z. Z. wiceprezes inż. Znajdowski i sekretarz dr. Orłowicz.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Z. Z. wybrano Komisję Funduszu Olimpijskiego, polecając jej zarazem zarząd Parkiem Sobieskiego z tego względu, że dochód z parku ma wpływać do funduszu olimpijskiego. W skład komisji ma wchodzić stale jeden z wiceprezesów, sekretarz i skarbnik, względnie ich zastępcy. Do komisji wybrano wobec tego pp. Znajdowskiego jako wiceprezesa, inż. Dąmbskiego jako skarbnika i kpt. Skolnickiego jako zastępcę sekretarza. W sprawach dotyczących Parku, z głosem doradczym, w Komisji zasiadać będą delegaci WOZPN. i WOZLA.

Szwecja—Polska 6:2.

Wspaniała gra drużyny szwedzkiej, wobec słabej formy naszych piłkarzy przed przerwą, decyduje o porażce.

Prawoskrzydłowy szwedów — bohaterem dnia. Kuchar najlepszym wśród polaków.

Przedziwną była gra szwedzkiej drużyny. Była ona tak piękną i skończoną, że każdy niezaślepiony widz musiał uczuć podziw dla kraju, którego stać na taką reprezentację. Jeżeli szwedzi za pierwszym swym pobytem w Polsce tylko podobali się, jeżeli wyniki ich podczas igrzysk olimpijskich zaimponowały światu sportowemu, to obecnie wzbudzili oni w Krakowie prawdziwy zachwyt. Być może, że zachwyt ten nie znalazł pełnego wyrazu w nastroju widowni, zmorzonej przygniatającą klęską, był on jednak istotny i niezaprzeczony. Klęskę, którą ponieśliśmy, zadał nam wielki przeciwnik, prawdziwy mistrz swej sztuki. W niczem to, rzecz jasna, nie zmienia jej rozmiarów, które są dla nas specjalnie dotkliwe, o ile chodzi o międzynarodową pozycję naszą.



Przyjazd szwedów do Krakowa.



Prezesi związków szwedzkiego i polskiego jadą na mecz.

Być może, że są obecnie na kontynencie drużyny, silniejsze od szwedzkiej jedenastki. Tego roku widzieli sportowcy nasi reprezentację czeską w ambitnej pracy przeciw Austrji i drużyna ta imponowała każdemu widzowi. Wątpliwem jest jednak, czy jest drużyna, która potrafi grać tak ładnie, jak to w Krakowie pokazali szwedzi. Jedenastu piłkarzy - atletów tworzyło zespół nieporównany, technicznie skończony, a taktycznie doskonały. Przewaga ich nad drużyną naszą, przynajmniej w pierwszej połowie gry, była tak zupełną, zdobywane punkta przychodziły tak bez trudu, że różnica klasy, jaką tę część spotkania określić wypada, wydaje się osądem sprawiedliwym, a klęska nasza zasłużoną. Rzecz inna, że drużyna nasza w pierwszej połowie grała poniżej jakiejkolwiek przypuszczalnej formy. Kontrast był tembardziej rażący, że u graczy naszych widzieliśmy tak dziwne i niepokojące objawy braku planowości pracy, że wspomnimy tylko o zapędach obrońców przed linje pomocy, będące w akcji, opuszczanie stanowisk, rażące błędy techniczne i fatalne, a oczywiste omyłki taktyczne.

Po pauzie drużyna nasza stawiła zdecydowany opór i rozwiązała ten problem aktywnie, to jest w jaknajczęstszem atakowaniu. W tej części gry byliśmy dla szwedów przeciwnikiem równorzędnym, a nawet groźnym. Niestety wielki zapas zdobytych przez szwedów punktów czynił naszą pozycję beznadziejną, chociaż druga część zawodów należała do nas nietylko według przebiegu gry i ilości szans, lecz nawet według stanu przewagi.

Gra rozpoczęła się pod wróżbą nienajlepszą. Iście listopadawy dzień, z padającą na boisko wilgotną mgłą, nie wpływał na polepszenie się nastrojów. Powoli napełniła się widownia (niezbyt szczelnie) i na boisko wkroczyła drużyna szwedzka. I teraz właśnie nastała chwila prawdziwie przykra, mająca być może pełne usprawiedliwienie w przyczynach, które ją spowodowały, niemniej jednak jaknajbardziej pożałowania godna. Oto szwedzi czekali blisko dwadzieścia minut na pojawienie się naszej drużyny. W międzyczasie odegrano gościom ich hymn państwowy, przyjęto ich oklaskami, wyrażono dość dosadnie ubolewanie nieobecnym gospodarzom za mimowolny afront uczyniony gościom i doczekano się wreszcie przybycia naszej drużyny.

Reprezentacje wystąpiły w składach następujących:

Szwecja.

LINDBERG (H. I. F.)

ALFREDSOHN (H. I. F.) — CARLSON (H. I. F.)

H. ANDERSOHN (Kamraterna) — BENKTSOHN (Kamraterna) — E. ANDERSOHN (Kamraterna)

WANCEL (G. A. I. S.) — RYDBERG (H. I. F.) — JOHANSON (Kamraterna) — A. DAHL (H. I. F.) — KROON (H. I. F.)

SPERLING (Cr.) — STALIŃSKI (Warta) — KAŁUŻA (Cr.) — KUCHAR (Pog.) — ADAMEK (Wisła)

ZASTAWNIAK (Cr.) — CHRUŚCIŃSKI (Cr.) — HANKE (Pog.)

GINTEL (Cr.) — PYCHOWSKI (Wisła)

MALCZYK (Cr.)

Polska.

Grę rozpoczęła Polska szybkim atakiem, który natychmiast załamuje się na obronie szwedzkiej. Już po pierwszych pociągnięciach szwedów widać, że śliski bardzo teren nie przedstawia dla nich żadnej trudności, że panują nad nim w zupełności, w przeciwieństwie do naszej drużyny, która w większości swej ślizga się i nie może opanować piłki. Zwłaszcza Malczyk chwyta fałszywie raz i drugi, co go wyraźnie detonuje. Po kilku zmiennych atakach zaczyna powoli rozwijać się wspaniała gra szwedzkiego ataku. Prowadzi go Johanson, ustawicznie forsując prawe, prawdziwie wyjątkowe skrzydło. I tu w drużynie naszej popełnia Zastawniak wielki błąd, który zemści się na nas w przeciągu całej pierwszej połowy gry. Znakomity ten skrzydłowy, nienależycie trzymany przez naszego pomocnika, zapędzającego się zbytnio ku środkowi, zaczyna „chodzić" coraz groźniej. Powiedzieć można bezmała, że gra skrzydła tego zbudowała właściwie zwycięstwo szwedów. Już w kilka minut po rozpoczęciu (8 m.) uchodzi on obronie i podaje lewemu łącznikowi. Mimo wysiłków Pychowskiego, Dahl zwycięża w poje-



Kałuża Cejnar Johanson
[Kapitanowie drużyn losują wobec sędziego, przed grą.



Honke walczy ze szwedzkim napastnikiem
Gintel oczekuje na wynik.

dynku i bije ostry plasowany strzał, osiągając pierwszą bramkę dla Szwecji. Kilka słabych ataków naszych jest niczem dla olimpijskiej obrony szwedzkiej i znowu prawe skrzydło po mistrzowsku ucieka i centruje. Akcja, która potem rozwinęła się i przyniosła w rezultacie drugą bramkę, godna jest wspomnienia. Centrowaną piłkę chwycił z voleya środkowy napastnik i z powietrza podał ją swemu lewemu partnerowi, który także z powietrza pięknym strzałem zdobywa bramkę. W pracy tych trzech napastników było rzecz jasna dużo szczęścia, był to jednak przytem niezaprzeczony „majstersztyk".

Powoli jednak zaczyna i nasz atak napierać i gra staje się otwartą. Uzyskujemy dwa bezpośrednio po sobie bite rogi, są one jednak wykonane nader mizernie, gdyż bicie rzutów roznych z powodu oślisgłej piłki jest niezwykle utrudnione. Kilka ataków naszych jest jednak dla przeciwników bardzo groźnych, jak naprzykład częste akcje Kałuży z Adamkiem, lub Chruścińskiego z Kucharem i Sperlingiem. W rezultacie gra zyskuje na tempie, co przynosi kilka liczniejszych w tej części gry fouli i rzutów wolnych. Z jednego takiego rzutu pada nasza pierwsza bramka. Zdobywa ją Sperling, strzelając zdradliwie i zwodniczo, tak ze zasłonięty nieco bramkarz szwedzki źle oblicza i przepuszcza piłkę obok słupka do sieci.

Przy stanie 2:1 mamy znowu doskonałą sposobność na wyrównanie. Kałuża otrzymuje piłkę od Sperlinga i, nie dotykając jej, odstępuje ją najzupełniej nieobstawionemu Stalińskiemu. Niestety wyjątkowa ta pozycja (na kilka metrów od bramki) zostaje zepsuta fatalnie.

I znowu idą ataki szwedzkie i znowu prawe skrzydło ucieka w pobliże naszej bramki i centruje. Do wysokiej piłki skacze Malczyk, środkowy jednak szwedów prawie z przed piersi zabiera mu piłkę... do bramki i 3:1 dla gości. Nastaje najsmutniejszy okres gry dla nas. Pięciu napastników szwedzkich szturmuje ustawicznie do naszej bramki. Niepewny Malczyk robi błędy, odkopuje nogami (!), obrońcy prowadzą piłkę zamiast ją oddawać i zapędzają się do przodu, odkrywając pole. Atak szwedzki, znakomicie orjentując się w nowej regule o spalonym, jest stale w niezwykle groźnej dla nas pozycji i w przeciągu ostatnich dziesięciu minut przed pauzą uzyskuje dalsze trzy bramki. W szczególności więc czwartą z rzędu bramkę osiąga środek szwedzkiego ataku, bijąc ją w niezwykle trudnej pozycji. Dużą część winy w utworzeniu tej pozycji ponosi nasza dryblująca ustawicznie obrona, której w pojedynku zabrano piłkę. Piąta bramka pada znowu z powodu nieobstawienia prawego skrzydła przeciwnika; doskonała centra i dobra plasowana „główka" — to tylko mechaniczne zakończenie taktycznego posunięcia. Szósta wreszcie bramka pada z rzutu rożnego, bitego także przez prawe skrzydło, a wyzyskanego „główką" przez pomocnika. Na tem kończy się serja bramek szwedzkich i pierwsza część gry. Po pauzie obraz gry ulega zupełnej zmianie; drużyna nasza zbiera siły, by stawić skuteczny opór i zamiar ten udaje się jej całkowicie. Atak nasz zaczyna wreszcie chodzić w całem tego słowa znaczeniu. Nie można rzecz prosta mówić o przewadze naszej, ale nie mieli jej także szwedzi, nasze zaś ataki były liczniejsze. Tyły nasze oswobadzają się po-



Zwycięska drużyna szwedzka. *Zdjęcia Perly'ego*

woli z nacisku przeciwnika i mogą pracować także dla ataku. Wprawdzie nie zawsze pomoc nasza posuwa się za atakiem, ma ona jednak na swe usprawiedliwienie to, że pracy obronnej ma ciągle jeszcze bardzo dużo.

Kilka akcji naszych skrzydeł, zwłaszcza Sperlinga z Kucharem, doprowadzają do realnych szans. Niestety wyzyskanie ich okazuje się niezwykle trudnem, choćby dla tego, że napastnicy nasi spotykają pod bramką szwedów gęste przeszkody, pomiędzy którymi nie brak także i naszych własnych graczy. Jedyną bramkę tej połowy zdobywa dla nas Kuchar, osiągając ją w właściwym sobie stylu, to jest z pełnego rozmachu po przeboju, zakończonym kapitalnym strzałem pod poprzeczkę.

Gra naszej drużyny po pauzie była grą jakby całkiem innego zespołu. Zgoła inaczej musiałby wyglądać wynik tego spotkania, gdyby reprezentacja nasza zdobyła się na taką pracę od początku. Niestety zadośćuczynienie tego rodzaju wobec cyfrowego wyniku jest bardzo mała.

Przechodząc do oceny naszej drużyny na poszczególnych pozycjach stwierdzić należy, że większość graczy pracowała słabiej, niż w spotkaniach klubowych. Wziąć to trzeba oczywiście pod uwagę, niemniej jednak wyczyn naszej drużyny określić trzeba jako słaby. Jak obrona nasza miała przeciw sobie druzgocący atak szwedzki, tak i napastnicy nasi stali wobec niezwykle trudnego zadania w stosunku do olimpijskich obrońców Szwecji, w każdym jednak razie indywidualnie biorąc zawodnicy nasi zawiedli. Słaby w szczególności dzień miał Malczyk, któremu może nie trzeba zarzucać specjalnej winy w przepuszczeniu którejkolwiek bramki (wszystkie strzały były ostre i plasowane), ale który chwytał nader niepewnie, odrzucał źle i po wielokroć ustawiał się wadliwie. W obronie Pychowski miał wprawdzie czysty i daleki wykop, Gintel w pojedynkach wychodził lepiej, faktycznie jednak jako całość obaj popełnili wiele błędów. W pomocy Hanke miał doskonały kwadrans, pozatem zawiódł, podobnie zresztą jak cała linja pomocy. Zwłaszcza Zastawniak, który nie pilnował prawego skrzydła, ma niejedną bramkę na sumieniu, aczkolwiek nie bezpośrednio. Najlepiej jeszcze w pomocy pracował Chruściński, który zwłaszcza w drugiej połowie dawał sobie radę z trójką środkową gości. W ataku nie było wielkiej łączności i zrozumienia i wiele dobrze pomyślanych akcji rwało się. Mało precyzyjne podania stawały się częstym łupem szwedów, a wypracowane pozycje marnowano ustawicznie. Najlepiej stosunkowo pracowały skrzydła, a w drugiej części gry Kuchar i Kałuża. Staliński w dużym stopniu zawiódł. Jako całość drużyna nasza nie zadowoliła pod względem taktycznym, poszczególni zaś gracze zawiedli technicznie i to niektórzy z nich w sposób rażący i do pewnego stopnia niespodziewany.

W przeciwieństwie do naszej drużyny okazała się jedenastka szwedzka zespołem równym, którego wartości techniczne indywidualnych graczy godnie uzupełniały zgranie i taktyczną zdolność. Wiemy, że szwedzka prasa była z zestawienia swego teamu narodowego najzupełniej zadowoloną, a nawet zgodnie podkreślała, że jest to najsilniejsza drużyna, jaką kiedykolwiek Szwecja wystawiła. To, co ujrzeliśmy w Krakowie, opinję tę w zupełności potwierdza. Ani jednego słabego punktu, wyjątkowe talenta na pozycjach obrońców, środkowego pomocnika, prawego skrzydła, środka i lewego łącznika, dały drużynie szwedzkiej siłę ogromną. Gra tej drużyny, lekka, a pełna przy tem energji, musiała zadowolić najwyszukańsze wymagania piłkarskie.

Przegrana nasza ze Szwecją jest zasłużoną naszą klęską. Przegranej jednak drużynie należy oddać sprawiedliwość. Oto mimo fatalnego wyniku pracowała ona z poświęceniem i ambicją i obowiązek swój w miarę sił spełniła. I o tem zawsze trzeba pamiętać, gdy rozważać się będzie to spotkanie i poklęskową atmosferę psuć zwykłem w takich wypadkach poszukiwaniem winnych. Należy sobie powiedzieć, że tym razem przeciwnik nasz był lepszym od nas bez żadnej wątpliwości. *(f).*

Dział sprawozdawczy.

PIŁKA NOŻNA.

KRAKÓW.

Szwecja komb. — Kraków 4:1 (2:0).

I znów szwedzi pokazali piękną grę. Skład ich ten sam, co i poprzedniego dnia. Najlepsi u nich, to Johanson w ataku i Hansen w pomocy. O całości drużyny szwedzkiej można powiedzieć że grała dobrze i naprawdę o klasę lepiej od nas. Z drugiej strony drużyna krakowska grała o wiele lepiej, niż polska. Nie było to, co byśmy pragnęli widzieć, ale przegrano po zaciętej walce. Charakterystycznem było dla naszych graczy, że naogół dobrzy zawodzili w stanowczych momentach, tak pod własną, jak pod szwedzką bramką. Przy większej dozie energji można było mecz ten zakończyć remisowo. Kraków grał w składzie: Malczyk, — Kaczor, Gintel, — Kotlarczyk, Chruściński, Zastawniak, — Adamek, — Czulak, Kałuża, Reyman III, Landmann. Malczyk, naogół niezły, zawinił znów dwie fatalnie puszczone bramki. Obrona dobra, miłą niespodziankę sprawił Kaczor swą doskonałą grą. Pomoc nie nadzwyczajna; napad wcale dobry, brak mu zdecydowania pod bramką. Przebieg gry: od początku zmienne ataki, przyczem początkowo Kraków ma więcej pozycji. Jedną z nich marnuje Reyman III. W 10 minucie róg dla szwedów — daleki wykop, Kałuża wypuszcza Adamka, który fatalnie pudłuje z bezpośredniej odległości. W groźnej sytuacji strzela Rydberg, ty'em do bramki stojąc, tuż nad poprzeczką. Malczyk interwenjuje skutecznie, lecz w 20 minucie przebija się wspaniale Johanson i strzela nieuchronnie w róg. Ataki Krakowa przynoszą jedynie rzuty z rogu. W 40 minucie plasuje Rydberg ostro z samej linji do srodka, Malczyk robinzonuje i odbija nieszczęśliwie piłkę do bramki. Pauza 2:0. Po pauzie początkowo otwarta gra. W 5 minucie strzela Johanson z centry Wancla tuż koło słupka. Kraków zaczyna atakować. Kilka ładnych podań młodziutkiego Landmanna (Makkabi) z trudem likwidują tyły szwedów. W 11 minucie wspaniale przez Kałużę wypuszczony Reyman III strze'a z bliska w ręce Lindbergowi. Kraków atakuje coraz gwałtowniej. Po wspaniałej kombinacji strzał Czulaka z 5 metrów trafia w poprzeczką. W rewanżowym ataku niezmordowany Johanson strzela tuż koło słupka. W dwie minuty potem Kałuża przestrzeliwuje fatalnie podanie Adamka, stojąc sam na parę kroków przed bramką. Wreszcie 22 minuta przynosi oczekiwaną długo bramkę. Adamek po ładnej kombinacji centruje i Kałuża nieuchronnie głową zyskuje jedyny punkt dla gospodarzy. Gra staje się szybszą, lecz ostatni kwadrans należy już bezapelacyjnie do szwedów. Rzut wolny Johansona broni pewnie Malczyk, również w 30 minucie ostry strzał Rydberga. W 33 minucie wspaniałą centrę Landmanna przejmuje Kałuża, lecz, stojąc tyłem do bramki, przenosi. W 35 minucie Johanson centruje z prawego skrzydła, Malczyk puszcza chwyconą piłkę, a Rydberg przenosi, lecz już w następnym ataku strzela nieuchronnie w róg prawdziwą bombą. W trzy minuty potem Johanson centruje ponownie z prawej strony, Malczyk znów wypuszcza piłkę i Dahl pakuje ją do siatki. Ostatnie minuty szwedzi nie schodzą z połowy Krakowa. P. Cejnar nie miał swego dnia, co chwilami wywoływało ostre protesty na widowni, gdyż gra była ostrą, a szwedzi faulowali o wiele umiejętniej od gospodarzy, to też wiele im uchodziło płazem. Rogów 4:3 dla Krakowa.

GÓRNY ŚLĄSK.

Gry o puhar GZOPN. zbliżają się do finału. Rezultaty z ostatniej niedzieli miały wyjaśnić, które kluby wejdą do półfinału, stało się jednak inaczej — nierozstrzygnięte I. F. C. z Ruchem i Naprzodu (Lipiny) z Katowicami 06 zmuszają do przesunięcia ostatecznych terminów, wobec czego należy się liczyć z powtórzeniem powyższych gier.

I. F. C. (Katowice) — Ruch (W. Hajduki) 2:2 (1:1). I. F. C. przystąpił do gry z rezerwowym Dittnerem w ataku, który zupełnie nie stał na wysokości gracza I-ej drużyny. Siłą rzeczy całość szwankowała i Ruch miał dużą przewagę, szczególnie mocno uwydatniającą się w pierwszej połowie, podczas której z podania Soboty lewe skrzydło uzyskuje prowadzenie. Pod koniec Wieczorek wyrównuje z karnego. W drugiej połowie Ruch robił wrażenie drużyny wypompowanej, niemniej jednak zdobywa się znów na prowadzenie przez wyzyskanie jedenastki. I. F. C. rewanżuje się również jedenastką, strzeloną przez Kozoka I. Ponieważ w przepisanym czasie uzyskano wynik nierozstrzygnięty, sędzia p. Gryc przedłuża grę, która musi być jednak przerwaną z powodu ciemności. Gra była ostrą, a w ostatnich chwilach tak bardzo, że sędzia usunął jednego gracza z boiska.

Amatorski K. S. (Królewska Huta) — 07 Siemianowice 7:2. Ospała gra w pierwszej połowie nie zapowiadała zupełnie powyższego rezultatu. Dopiero po przerwie Amatorski ocknął się i pokazał grę, jakiej nie widziano od czasu jego mistrzowskiej formy. I jeśli formę tą potrafi utrzymać, walki o puhar zakończą się jego zwycięstwem. Bramki strzelił Mikisz i Potępa po dwie,

Zawody lekkoatletyczne sokolic w Saskim Ogrodzie.



Bieg 60 mtr.

Lwowski, Urbański i Rebuzioni po jednej, dla Siemianowic Kralowski i Mościcki.

Naprzód (Lipiny) — Katowice 06 2 : 2 (1 : 1). Gra, niezwykle ostra, zamieniła się w końcu w walkę graczy z publicznością, która wkroczyła na boisko i nie pozwoliła na przedłużenie gry. Powodem było usunięcie 2-ch graczy z boiska.

Diana (Katowice) — Kresy (Król. Huta) 2 : 1. Naprzód (Załęże) — 1. F .C. (Tarnowskie Góry) 6 : 3 (4 : 0). Orzeł (Wełnowiec) — K. S. Chorzów 3 : 2. Mysłowice 06 — Polonia 2 : 1. Zjednoczeni Przyjaciele Sportu (Król. Huta) — Kolejowy (Katowice) 6 : 2.

GZOPN. a miejscowa prasa. Od pewnego czasu toczył się cichy spór pomiędzy niektóremi członkami GZOPN. a Zw. Publ. Sport. O. G. Śl. Skutkiem tego zapanowały niezdrowe dla sportu stosunki w miejscowej prasie. GZOPN., jako instytucja starsza, poruszył za inicjatywą swego prezesa p. Fliegera odnośną sprawę na ostatnim posiedzeniu swoim, zapraszając reprezentanta prasy. Wywody referenta, w założeniu mylne, zostały ostro odparte, poczem po dłuższej dyskusji doszło do porozumienia wzajemnego na punkcie tym, że życie sportowe nie może cierpieć z powodu osobistych uraz i GZOPN. oraz ZPSOG. dalej będą owocnie pracować, wzajemnie się popierając.

Jeszt.

ŁÓDŹ.

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 4 : 0 (2 : 0)!! Finał zawodów okręgowych o puhar P. Z. P. N. zakończył się sensacyjnym zwycięstwem mistrza Łodzi. Nie ma Towarzystwo szczęścia do Ł. K. S. Drużyna, która dwie trzecie czasu gry znajduje się na polu przeciwnika, opuszcza plac boju ze sromotną klęską. Zwyciężyła drużyna bezwzględnie lepsza, aczkolwiek w tak wysokim stopniu niezasłużenie. Inna jest rzecz, że ze strony ataku zwyciężonych nie miał kto chociażby honorowej zdobyć bramki. Mistrzowska drużyna miała jeden z nielicznych „dobrych dni" i wykorzystała wszystkie możliwe do zdobycia punktu sytuacje. Tyły zwyciężonych stawiam stanowczo wyżej od tychże mistrzowskiej drużyny, natomiast linja ataku Ł. K. S. bezwzględnie lepsza. Bardzo dobrze grała lewa strona: Cichecki — Jańczyk, dobrym kierownikiem był Radomski. Nadspodziewanie dobrym był tym razem Muller na pozycji prawego łącznika. Durka na skrzydle na wysokości swej tegorocznej formy, t. zn. jak zwykle w tym roku słaby. W pomocy znakomitym okazał się Gabryel, który trzymał w szachu „asa" linji ataku białoczerwonych Herbstreicha. Kowalski na prawej pomocy bardzo dobry. wyróżnił się jednak swą grą faul. Trzmiela widziałem już też w lepszej kondycji. W grze faul miał on swój najlepszy dzień. Obrońcy Cyll — Kowalczyk nie popełnili zasadniczo żadnych błędów. Po przerwie Cyll grał słabiej z powodu doznanej kontuzji. Fiszer w bramce miał rzadko spotykane szczęście za sprzymierzeńca. Jego vis - a - vis Pilc grał bardzo ładnie. Z przepuszczonych piłek mógł zaledwie jedną zatrzymać. Obrona była najlepszą częścią drużyny Ł. T. S. G. Wildner jednak lepszy od Mildego. Obaj wyróżnili się swym pewnym, czystym i dalekim wykopem. Pomoc: Wolfangel, Wieliszek, Sykuła wypełniła swe zadanie sumiennie. W ataku wyróżnili się: grą faul Pogodziński i ładnie wysuwanemi „uliczkami" Fiszer. Wszyscy natomiast popisali się nieumiejętnością strzelania wolnych. Gra sama była ostra, chwilami nawet brutalna. Tempo duże. Sędziował nadspodziewanie dobrze p. Danzygier, który trzymał obie drużyny w należytych ryzach, nie popełniając ani jednego błędu.

Ł. T. S. G. III — Siła III 4 : 0 (1 : 0). Zawody o mistrzostwo trzecich drużyn kl. A. Ł. T. S. G. z czterech zdobytych bramek dwie strzelił z karnych. Sędziował p. Szer.

Siła — Widzew 2 : 2 (1 : 1). Spotkanie towarzyskie. Widzew wystąpił w pełnym składzie, natomiast Siła z kilkoma rezerwowymi. Sędziował sprężyście p. Otto. Publiczności niewiele.

P. T. C. — Szturm 5 : 3.

W. K. S. — Zgierskie Towarzystwo Gimnastyczne 4 : 1 (3 : 1).

WARSZAWA.

Polonia — Warszawianka 2 : 3 (1 : 2). Po raz pierwszy w piłkarskiej kronice Warszawy notuje się fakt, iż na zewnątrz reprezentować ją będzie nie jak się to się od lat 10 utarło — Polonia, lecz jej „potomek" Warszawianka lub Legja. Jest rzeczą nader wątpliwą, czy zamiana ta wypadnie korzystnie. Mimo wszystko Polonia pozostaje jeszcze nadal najgroźniejszym przeciwnikiem i najpoważniejszym obrońcą godności piłkarskiej stolicy w spotkaniach z drużynami zagranicznemi i polskiemi, które jak dotąd jedynie z nią się liczyły.

Mecz niedzielny o puhar P. Z. P .N. Polonia przegrała, bo miała jeden ze swych istotnie słabych i w dodatku pechowych dni. Warszawianka natomiast, jak specjalnie zresztą w grach z Polonią, grała wyjątkowo dobrze i nader szczęśliwie. Wrażenie pięknego bądź co bądź sukcesu w znacznym jednak stopniu zatarło się przez niebezpieczne, a złośliwe foule, jakiemi aż nazbyt często posiłkowała się większość graczy Warszawianki.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Polonia: Gross; Bułanow II, Czajkowski; Szmid, Loth I, Hamburger; Krygier, Emchowicz, Ałaszewski, Tupalski, Bułanow I; brakło więc jedynie Grabowskiego. Warszawianka: Domański; Redlich, Zwierz I; Krotkiewski, Ordon, Luxemburg I; Szenajch, Luxemburg II, Zwierz II, Jung, Fiałkowski. Pierwszy kwadrans przynosi grę naogół otwartą przy lekkiej chwilami przewadze Warszawianki, która przez Luxenburga II i Ordona zdobywa 2 bramki. Nadal jednak stopniowo uwidacznia się przewaga Polonii, która raz po raz zacięcie atakuje. Po wielu nadzwyczaj szczęśliwie wyjaśnionych głównie przez Domańskiego podbramkowych sytuacjach, udaje się wreszcie Tupalskiemu, po odbiciu się piłki od słupka, strzelić pierwszą bramkę dla swych barw. Po przerwie w dalszym ciągu przewaga Polonii. Jednakowoż wysoce bezplanowa i powolna akcja jej napadu, któremu nawet obrona stara się czynnie dopomóc, uniemożliwia wykorzystanie przewagi. Warszawianka w tym okresie gry ogranicza się na zaciętej, a mało fair, obronie, inicjując jedynie sporadyczne, zawsze jednak szybkie i niebezpieczne wypady. Jeden z takich wypadów przynosi trzecią bramkę, zdobytą przez Luxenburga II z wyraźnej zresztą pozycji spalonej. Ostatnie minuty przy pewnej już apatji u większości graczy Polonii, przynoszą ponownie grę otwartą, lecz fragmentarycznie nadal zaciętą. Tuż przed końcem gry po rzucie z rogu uzyskuje Ałaszewski piękną główką drugą bramkę dla Polonii.

Spotkanie, prowadzone cały czas w żywem ostrem tempie, o przebiegu raczej chaotycznym, wśród zaciętej, nieprzebierającej często w środkach walki i wiszącej w powietrzu groźby jakiegoś wypadku, aczkolwiek może interesujące, nie należało ani do ładnych, ani efektownych.

Warszawianka wygrała mecz dzięki niesłychanej ambicji całego zespołu, szybkości i lotności swego napadu, lepszemu naogół startowi do piłki, głównie jednak dzięki naprawdę wyjątkowej grze swego bramkarza, który z niesłychaną przytomnością i szczęściem ratował najgroźniejsze sytuacje. Prócz niego wyróżnili się Redlich w obronie, Ordon w pomocy, Szenajch i Luxenburg II w napadzie. W drużynie, za wyjątkiem może prawoskrzydłowego, słabych punktów nie było.

Polonia przegrała przez słabą i powolną grę swego napadu, który nie potrafił zdobyć się ani na skuteczną kombinację, ani na umiejętne wyzyskanie skrzydeł. Drugim słabym punktem, który zadecydował o przegranej, był bramkarz, będący obecnie najwidoczniej nie w formie. Na wysokości zadania stanęli obaj obrońcy: zwłaszcza Bułanow II był bez konkurencji. Pomoc naogół funkcjonowała zadawalająco, Loth I był zawsze na miejscu. W napadzie ambicją i ruchliwością wyróżnił się Ałaszewski.

Sędziował zbyt pobłażliwie p. mjr. Dudryk.

Korona — Makabi 6 : 0 (2 : 0). Początek gry, a nawet cała prawie pierwsza połowa nie zapowiadała wysokiego zwycięstwa, gdyż Korona rozpoczęła grę w dziesięciu i dopiero przed przerwą wszedł na boisko Sochacki, wprowadzając odrazu dużo życia do ataku. Pierwszą bramkę strzela Olewski z karnego, drugą Nowacki. Do przerwy Makabi gra z ambicją i stara się uzyskać bramkę, po przerwie jednak opada zupełnie z sił, Korona natomiast raz po raz atakuje, uzyskując jeszcze cztery bramki przez Sochackiego (2), Kocha i Materskiego. Najlepszym z Korony był Koch na środku pomocy oraz bramkarz Olewski. Sędzia p. M. Walczak.

Legja — Orkan 4:0 (2:0). Park Sobieskiego. Druga rozgrywka Legji o puhar P. Z. P. N. przyniosła jej również łatwe zwycięstwo nad osłabionym Orkanem, który wystąpił bez Koca i Korngolda II. Do przerwy gra równa, po przerwie jednak zaznacza się przewaga Legji. Bramki uzyskali Łańko (2), Żmuda i Sobolta. U zwycięsców wyróżnić należy doskonałych, jak zwykle, Śliwę i Łańkę. W Orkanie dobry był Przeździecki w ataku, oraz Wasilewski w pomocy. Zwycięstwem tym Legja zakwalifikowała się do finału z Warszawianką. Sędziował p. T. Walczak.

Skra — Makabi 3:1 (1:1). Gra bardzo ostra, a chwilami brutalna, przez co sędzia zmuszony był usunąć z boiska dwóch graczy Makabi i jednego Skry. Bramki dla zwycięsców uzyskali: Błazalek (2) i Sącz. Dla Makabi Helling na samym początku gry. W drużynach dobre były obrony, ponadto w Skrze dobra trójka środkowa.

Skra (Old Boys) — Makabi II 2:1. Skra Przyszłość (Junjorzy) — Amatorzy 8:0. Skra rez. — Promień 3:1. Polonja II — Warszawianka II 2:1 (1:1).

Do finału gier okręgowych o puhar P. Z. P. N. w Warszawie stają dnia 8 b. m. Warszawianka i Legja. Jest to pierwszy wogóle wypadek wyeliminowania Polonii od reprezentowania stolicy w piłce nożnej. Fakt ten świadczy wszakże o wielkim postępie, jaki dokonał się w warszawskim piłkarstwie.

POZNAŃ.

Warta — Pogoń 3:2 (0:2). Skład drużyny: Warta: Fontowicz — Śmiglak, Flieger — Wojciechowski, Kosicki, Przykucki — Sroka, Szubert, Spojda, Przybysz, Dabert. Pogoń: Golc — Nowicki, Grześkowiak — Tewes, Pawłowski, Rócalski — Zacharak, Śmiglak, Rakowski, Częstochowski, Graczyk. — Warta wystąpiła bez Stalińskiego, który brał udział w zawodach Polska — Szwecja. Wynik jest małą sensacją, gdyż spodziewano się wysokiego zwycięstwa Warty. Tymczasem mistrz okręgowy wygrał z trudem a nawet wiele zawdzięcza szczęściu. Pogoń była w grze drużyną równą i grała taktycznie i kombinacyjnie dobrze. Warta spadła obecnie w formie, idąc śladem Pogoni lwowskiej i Polonii. Zwłaszcza atak jej gra znacznie gorzej. Gra była nadwyraz ciekawa i emocjonowała licznie zebraną publiczność. Początkowo przewagę ma Warta, do szybkich pociągnięć której Pogoń nie umie się dostosować. W 11 min. róg Pogoni, która zaczyna niebezpiecznie atakować. W ataku Warty najlepszym jest Przybysz, będący właściwym jego kierownikiem, gdyż Spojda często zawodzi. W 18 min. Pogoń nie wykorzystuje nadzwyczaj dogodnej sytuacji. Fontowicz w ostatniej chwili broni na samej linji bramkowej. Nowicki w obronie Pogoni okazuje sę pierwszorzędnym graczem i trzyma znakomicie w szachu trójkę środkową przeciwnika. Gra otwarta. Ataki Pogoni są rzadsze, ale zato niebezpieczniejsze. Warta góruje widocznie startem. W 26 min. bramkarz Pogoni wybiega i piłka przechodzi obok słupka — sytuacja nie wykorzystana przez atak Warty. W 28 min. zdobywa Pogoń pierwszą bramkę przez Częstochowskiego, który w parę minut potem zdobywa drugi punkt dla Pogoni. Warta zabiera się do ataku i ma pod koniec przewagę, jednak bez rezultatu. W drugiej, połowie zupełna przewaga Warty. W 15 min. dyktuje sędzia rzut karny dla Warty. Kosicki zamienia go w bramkę, jednak strzał był możliwy do obrony. W 24 min. róg dla Warty, z którego Wojciechowski „główką" zdobywa drugą bramkę 2:2. Warta ma nadal nieznaczną przewagę. W 35 min. zdobywa Dabert z podania Przybysza zwycięską bramkę dla Warty, jednak z wyraźnie spalonej pozycji. Ostatnie minuty nie przynoszą zmiany i Warta schodzi zwycięsko z boiska. Pogoń była przeciwnikiem równorzędnym i udowodniła tym razem, że w pełnym składzie potrafi się skutecznie przeciwstawić Warcie. Zaznaczyć jednak wypada, że Warta nie grała nadzwyczajnie. Podobała się jedynie pomoc. Obrona słaba atak, z wyjątkiem Przybysza, również przeciętny. Jako całość Warta grała mało ambitnie, a swe zwycięstwo zawdzięcza wyższości technicznej. Pogoń zrobiła dobre wrażenie. Kombinowała wcale dobrze, a atak jej, będący zazwyczaj najsłabszą częścią drużyny, spisywał się dobrze. Najlepszy w drużynie Nowicki, który obecnie jest w doskonałej formie. W pomocy Pawłowski bez zarzutu. W ataku najlepszy Częstochowski. Publiczności na zawodach około 1.000 osób. Sędzia p. Mallow.



Trener lekkoatletyczny A. Z. S. Warszawa, Norling, w biegu 110 mtr. z płotkami.

Unja — Poznanja 3:3 (2:0). Boisko Unji. Obie drużyny wystąpiły z licznemi rezerwami, odpowiednio też do tego gra nie mogła nikogo zadowolić. Nawet gracze zdradzali niezadowolenie ze swych lichych pociągnięć, krytykując się często głośno na boisku. W pierwszej połowie Unja miała przewagę, zdobywając dwie bramki (jedna z karnego). W drugiej przewaga Poznanji, która też zdołała wyrównać. Publiczności 200 osób. Sędzia p. Derda. B.

LWÓW.

Pogoń — Lechja 2:0. Zawody o puhar Lwowskiego O. Z. P. N. Pogoń, osłabiona brakiem Kuchara, Hankego i Görlitza, z wielkiem trudem uzyskała zwycięstwo nad ambitnie grającymi przeciwnikami. Gra ostra, mało interesująca. Bramki zdobyli Garbień i Szabakiewicz. Publiczności niewiele.

Hasmonea — Sparta 5:1. Spotkanie towarzyskie przyniosło wysoką klasę Sparcie, której obrona grała bardzo słabo. Hasmonea, mając przewagę przez cały czas gry, już w pierwszej połowie zapewniła sobie zwycięstwo, uzyskując do pauzy wynik 3:1; który w drugiej połowie gry powiększyła jeszcze o dwa punkty.

LUBLIN.

Reprezentacja cywilna — Reprezentacja wojskowa 4:3 (2:0). Spotkanie drużyn reprezentacyjnych lubelskich klubów cywilnych i wojskowych zakończyło się po ciekawej i szybkiej grze zwycięstwem „cywilów", którzy przez cały czas gry mieli niewielką przewagę.

BOKS.

POZNAŃ.

Mecz bokserski Warta — Unja. Zwycięstwo Warty 5:2. Zawody powyższe, z okazji jubileuszu 10-ciolecia Unji, składały się prawie z samych walk zapaśników wag lekkich, a więc mniej ciągnących publiczność. Jedyne spotkanie wagi półśredniej było właśnie najmniej ciekawe ze względu na słabą technikę obu walczących. Asy bokserskie, z Ertmańskim na czele, nie brały udziału w zawodach, co wpływało również ujemnie na frekwencję, która nie przekroczyła 300 widzów.

Z uznaniem podkreślić należy pracę w sekcji bokserskiej Warty, która wykazuje coraz to większe postępy. Arski, Matuszewski, Szajtek i Karaśkiewicz byli wyraźnie lepsi w stosunku do poprzednich walk. Najlepsze wrażenie z tej czwórki zrobił Arski, odnosząc już w pierwszem starciu zwycięstwo nad twardym przeciwnikiem, potrafiwszy wykorzystać bezwzględnie swą przewagę.

Zwycięstwo Warty było też bezapelacyjne i zasłużone, gdyż zawodnicy jej ogółem byli znacznie lepsi. Jedynym wyjątkiem w szeregach Unji był Iwański (dawniej Heros, Berlin), który okazał się pierwszorzędnym zawodnikiem o dużej technicy i rutynie ringowej. Odniósł on zdecydowane zwycięstwo nad dobrym Matuszewskim, jednak dużym jego niedomaganiem jest brak silnego ciosu.

Organizacja zawodów nie była, niestety, „jubileuszowa". Brak rękawic równej wagi i bandaży, a przytem stałe opóźnianie się walk wywołało niezadowolenie wśród publiczności. Wyniki walk są następujące:

Majchrzycki (Warta) — Jezierski (Unja), waga bantamowa. Majchrzycki zwycięża przez knock-out w drugiem starciu. Walka mało interesująca.

Karaśkiewicz (Warta) — Nobik (Unja), waga bantamowa. Karaśkiewicz rozporządza silnem i celnem uderzeniem. Nobik stale zbiera ujemne punkty, jednak trzyma się twardo. W trzecim starciu, pod koniec, dostaje silny cios w szczękę i pada na deski. Przy dziesięciu ratuje go gong. Zwycięstwo więc, jedynie na punkty, przy ogromnej jednak różnicy, przyznano Karaśkiewiczowi.



Norling skacze w wyż 180 cm.

Przepióra (Warta) — Bera (Unja), waga bantamowa. W pierwszym starciu znaczniejsza przewaga Bery, który nie potrafił jej wykorzystać. W drugiem i trzeciem starciu wyrównuje stracone punkty Przepióra i walkę ogłoszono jako nierozstrzygniętą.

Szajtek (Warta) — Borski (Unja), waga najlżejsza. Ciekawa i ładna walka. Borski, będąc nowicjuszem, okazał się dobrym technikiem, zwłaszcza w obronie. Umiejętnie stopował on ataki Szajtka. W trzecim straciu okazał się jednak słabszy i przegrał na punkty.

Arski (Warta) — Jankiewicz (Unja), waga lekka. Arski zwyciężył już w pierwszym starciu przez knock out. Całą walkę obejmowało właściwie wyliczenie przez sędziego Jankiewicza, który, pięć razy powalony na deski, wstawał do dalszej walki i dopiero za 6 razem został wyliczony przez sędziego.

Iwański (Unja) — Matuszewski (Warta). Najciekawsza walka wieczoru. Iwański atakuje z miejsca ostro, góruje szybkością i kombinacją ciosów, a przytem ładnie odbija ciosy Matuszewskiego. W pierwszem starciu musi Matuszewski zbierać wiele minusów, w drugiem i trzeciem trzyma się on znacznie lepiej i okazuje się nawet wytrzymalszy. Iwański odniósł zasłużone zwycięstwo na punkty. Technicznie jest on dziś jednym z najlepszych bokserów w Poznaniu. Walka emocjonowała publiczność, zwłaszcza pierwsze starcie było piękne.

Boczkowski (Warta) — Płotka (Unja), waga półśrednia. Obaj zawodnicy wykazali słabe pojęcie o boksie. Walka ogłoszona za nierozstrzygniętą.

Szulc (Unja) — Boraniek (Unja). Szulc zwyciężył knock outem już w pierwszem starciu. **B.**

GÓRNY ŚLĄSK.

Bokserski Związek Okręgowy Województwa Śląskiego na ostatniem zebraniu po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji postanowił przystąpić do Polskiego Związku Bokserskiego w Warszawie, a to dla zadokumentowania, że chociaż jak dotąd niezawsze Śląsk był w swoich interesach uwzględniany, to jednak wszyscy sportowcy tej dzielnicy są za jaknajsilniejszem zespoleniem się z Macierzą. Z pośród należących do związku klubów wybr ł BZOWS. do zgłoszenia tylko dziesięć rzeczywiście czynnych. Są to kluby sportowe: Bokserski, T. G. Sokół II, Policyjny, Prywatny, Kolejowy (wszystkie z Katowic), Boksing (Król. Huta), Hercs (Tarn. Góry), Gwiazda (Rybnik) i 1907 (Siemianowice). Poza tem pozostaje jeszcze ponad 10 klubów, które jednak jako zalegające z wkładkami i sprawozdaniami uważane są za nieczynne.

Zawody w Bytomiu. Nasi zawodnicy ponownie wyjechali na niemiecką część G. Śląska i powrócili przeważnie zwycięscami. Zawodnik Górny (Boksing) zwyciężył mistrza niem. G. Śl. Szaple na punkty. Wochnik (Boksing) zwyciężył na punkty Drewnioka. Snopek Jerzy (Bokserski) pobił na punkty mistrza Williga z niem. G. Śl. Sefke (Prywatny) pokonał znanego pięściarza Krawca również na punkty. Jedynie Pyka (Boksing) uległ na punkty w walce z Groschkiem. Więc jeszcze trochę treningu, a nasi pięściarze osiągną zupełną przewagę nad niemieckimi zawodnikami.

Emigracja sportowa. Pierwsi sportsmeni opuszczający Polskę pochodzą, niestety, z dzielnicy Śląskiej! Już powszechnie znany jest wyjazd Görlitza z lwowskiej Pogoni, która go z tryumfem ze Śląska ściągnęła do siebie, ale o cichej emigracji do Niemiec paru pięściarzy nikt prawie nie wiedział, poza odnośnemi klubami. Tymczasem sprawozdawcy sportowi wyszperali i podali do publicznej wiadomości ich nazwiska. Są to: Breguła, mistrz wagi średniej; Lamusik, mistrz wagi piórkowej; Malczyk, mistrz wagi koguciej, i Szaton, mistrz wagi lekkiej. U nas bezrobotni — tam otrzymali zajęcie, chleb i uznanie.

Jeszt.

LEKKA ATLETYKA.

LWÓW.

Bieg na przełaj K. S. Pogoń. Na zakończenie sezonu zorganizowała sekcja lekkoatletyczna Pogoni bieg na przełaj na dystansie 8,000 mtr. ze startem i metą na boisku Pogoni. Bieg wygrał pewnie Sawaryn (Pog.) w czasie 30 min. 51,4 sek. Drugie miejsce zajął maratończyk Boski (A. Z. S. Lwów) w czasie 31 min. 3,9 sek., trzecie Kawa (Czarni).

Nadesłane.

Z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie pierwsze po wakacjach posiedzenie Głównego Zarządu P. T. T. przy bardzo licznym komplecie członków zarówno miejscowych, jak i delegatów oddziałów zamiejscowych. Prezes inż. Czerwiński złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Komitetu Wykonawczego w ciągu ubiegłych miesięcy wakacyjnych, z którego wynika, że towarzystwo mimo dochodów o wiele szczuplejszych, niż były preliminowane, rozwinęło bardzo energiczną działalność. W szczególności otwarto kilka nowych schronisk, a to na Hali Gąsienicowej w Tatrach (Oddział Warszawski), na Turbaczu w Gorcach (Oddział Gorce w Nowym Targu), na Jaworzynie w Beskidach Sądeckich (Oddział Beskid w Nowym Sączu i Koło Krynickie), na Baraniej Górze przy źródłach Wisły (Oddział Górnośląski w Katowicach), oraz rozszerzono dworzec Tatrzański w Zakopanem przez urządzenie w nim domu noclegowego dla turystów o przeszło 100 łóżkach i taniej restauracji turystycznej. Zarówno w Tatrach, jak i w Beskidach Zachodnich prowadzono intensywnie akcję zmierzającą do naprawy i oznaczenia kolorami ścieżek. Baczną uwagę zwróciło towarzystwo na wzmożenie i ułatwienie ruchu tyrystycznego we Wschodnich Karpatach. Oddział Lwowski buduje schronisko turystyczne w Gorganach, w dolinie Łomnicy, 5 km. powyżej Osmołody, zaś bardzo ruchliwy Oddział Stanisławowski, pod przewodnictwem energicznego prezesa inż. Firicha, prowadząc akcję nad odbudową schroniska na Zaroślaku w paśmie Czarnohory, umieścił na stacjach kolejowych w dolinie Prutu mapy orjentacyjne, wyznaczył kolorami ścieżki, stara się o rozwój letnisk w dolinie Prutu, jednym słowem rozwija energiczną i celową działalność. Uznano za wskazane wezwanie oddziałów Łódzkiego i Warszawskiego do udzielenia pomocy Oddziałowi Stanisławowskiemu w jego pracach. Zarząd P. T. T. postanowił też zwrócić uwagę czynnikom miarodajnym na fatalny sposób, w jaki obecnie odbudowuje się zarówno Jaremcze, jak i inne letniska w dolinie Prutu, oraz szpecenie okolicy przez zamalowywanie skał w okolicy Jaremcza reklamami firm handlowych, jakoteż na niewłaściwość psucia terenów narciarskich w okolicy Worochty przez stawianie wysokich zasieków z kolczastego drutu przez hucułów na granicach swych posiadłości.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przystąpiło, w roli organizatora, do Związku Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, do zarządu którego wydelegowano pp. prezesa Czerwińskiego, wiceprezesa prof. Goetla i mjr. Romaniszyna.

Raid samochodowy Polsko-Czechosłowacki dojdzie do skutku, gdyż Automobilklub Polski (Komisja Sportowa) otrzymał odpowiedź od Czechosłowackiego Automobilklubu, w której czescy automobiliści z niezwykłą uprzejmością przyjmują propozycję polską zorganizowania wspólnego raidu samochodowego po ziemiach polskich i czechosłowackich w roku 1926, oraz proszą o konkretne wnioski i propozycję dotyczące trasy i warunków technicznych. Komisja Sportowa wydelegowała do Pragi prezesa Komisji inż. Heynego dla osobistego ustalenia regulaminu i porządku raidu.

Prenumerata „Przeglądu Sportowego" wynosi:
miesięcznie 1 zł. 60 gr.
kwartalnie 4 zł. 50 gr.
wpłacać je można do P. K. O. na konto Nr.150.005.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

LEKKA ATLETYKA.

Angielski Amatorski Związek Lekkoatletyczny postanowił, ze względu na słaby udział zawodników angielskich w zawodach o mistrzostwo, dopuszczać do nich zawodników zagranicznych.

Ameryka już myśli o Olimpjadzie w Amsterdamie. Amerykański Związek Lekkoatletyczny, który już zdążył zbadać teren przyszłej Olimpjady, postanowił wysłać swych zawodników statkiem, na którym cała ekspedycja będzie mogła mieszkać przez czas trwania zawodów. Zdumiewająca zapobiegliwość.

W Anglji odbywają się obecnie rozgrywane rokrocznie biegi długodystansowe z przeddawaniem. W Eltham w biegu 3,5 mil ang. zwycięzył Hope w czasie 7 m. 45 s. otrzymawszy 50 s. „for". W chodzie 7 milowym w londyńskim Regent Park startowało 176 zawodników; pierwszy minął celownik Green w czasie 59 m. 11 s., mając 3,5 minuty przewagi.

Steenross, znany długodystansowiec finlandzki, wygrał w Melroose (Stany Zjedn.) bieg godzinny, osiągając, dzięki b. ciężkiej bieżni, słaby wynik 17,700 mtr.

Bieg i chód przez Medjolan na dystansie 15 km. zgromadziły olbrzymią ilość zawodników — w pierwszym startowało 270, w drugim 170. W obu konkurencjach zostały ustanowione nowe rekordy: w biegu zwycięzył Speroni w 49 m. 53 s., w chodzie Garibaldi w 1 g. 11 m. 56,2 s.

Sztafeta 3×5000 mtr. o złoty puhar rozegrana została we Florencji i przyniosła zwycięstwo drużynie klubu Rafia w składzie Ottala, Garaventa i Diavoli w czasie 47 m. 50 s. Drugie miejsce zajęła drużyna paryskiego Olimpique (Ducam, Leclerc, Wiriath), trzecie budapeszteńskiego M. A. C. (Belloni, Kultaser, Szerb.)

Bieg 20 km. w Marsylji wygrany został przez Signoret'a w czasie 1 g. 7 m. 46 s.; rezultatem tym został poprawiony o 40 sek. dotychczasowy rekord francuski, należący do Thierée.

Roubaix — Lille — bieg zawodowców na dystansie 14 km. wygrał de Rys w 43 m. 31 sek.

Na zawodach w Atenach, w których udział wzięła drużyna rumuńska, poprawionych zostało kilka rekordów greckich: w skoku w wyż osiągnął Cariofillis 182 cm., w skoku o tyczce Benardis 340 cm., w biegach 110 i 400 mtr. z płotkami zwycięzył Miropoulos w czasach 16,8 sek. i 1 m. 1,2 sek.

Zawody międzypaństwowe Hiszpanja — Portugalja rozegrane zostały w Madrycie przy 15,000 widzów i zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy. Wyniki przedstawiają się naogół b. słabo.

Chód dystansowy w Austrji, rozegrany na trasie Wiedeń—Purkersdorf — Wiedeń (26 km.), wygrał Kühnel z Rapidu w czasie 2 g. 29 m. 28 sek.

Lohrmann, obecny bramkarz drużyny piłkarskiej wiedeńskich Amatorów, startował w zawodach lekkoatletycznych, osiągając w rzucie kulą 11 m. 47 cm.

Czechosłowacki bieg maratoński wygrał węgier Kiraly w 2 g. 41 m. 55 sek., bijąc temsamem rekord węgierski o 8 m.

Porozumienie francusko-niemieckie na polu sportowym zaczyna nabierać coraz realniejszych kształtów. Obecnie projektowane jest rozegranie międzypaństwowego spotkania lekkoatletycznego, które dojdzie do skutku prawdopodobnie dopiero na wiosnę.

Ritola został mistrzem Stanów Zjednoczonych w biegu na przełaj, wygrywając ten bieg (10 mil. ang.) w czasie 53 m. 5,8 s.

Mistrzostwo Niemiec w chodzie 50 km. wygrał Siewert w czasie 4 g. 42 m. 31 s.

BOKS.

Spotkanie drużynowe Francja — Niemcy, pierwsze oficjalne zawody tych państw po wojnie, ma się odbyć w dniu 8 listopada w Mannheimie. Skład drużyn nie jest jeszcze ustalony.

Tytuł mistrza Anglji w wadze bantamowej zdobył J. Brown, bijąc Mick Hill'a w dwunastym starciu przez k. o.

Mistrzostwo Francji w wadze muszej wygrał Kid Francis, bijąc obrońcę tytułu, Routis'a, w siedmiu starciach na punkty.

Nowe prawidła walk bokserskich uchwalił Związek Amerykański; pierwsze z nich mówi, że o ile bokser spadnie lub zostanie wyrzucony z ringu, a nie jest w stanie o własnej sile nań powrócić, to zostaje zdyskwalifikowany. Według drugiego prawidła sędzia przystępuje do wyliczania zawodnika, znajdującego się na ziemi w stanie „knock-down" dopiero z tą chwilą, gdy przeciwnik powalonego znajdzie się w neutralnym rogu ringu.

Bokser francuski Mascart, mistrz Europy w wadze piórkowej, który w czasie swego tournee po Ameryce nie osiągnął niemal żadnego sukcesu, został pokonany ostatnio w Montreal (Kanada) przez kanadyjczyka Kid le Roy'a w dziesięciu starciach na punkty.

Bretonnel, mistrz Europy w wadze półśredniej, przegrał w Londynie spotkanie z Sullivanem po 15 starciach na punkty.

PIŁKA NOŻNA.

Czechosłowacja — Jugosławia 7:0. Rozegrane w Pradze przy 20.000 widzów spotkanie międzypaństwowe zakończyło się zupełną klęską jugosłowian, którzy już do pauzy stracili 5 bramek. Sędziował włoch Mauro.

Spotkanie międzypaństwowe Szkocja — Walja zakończyło się pewnym zwycięstwem szkotów w stosunku 3:0.

W mistrzostwach hiszpańskich rozgrywane są w dalszym ciągu spotkania przeważnie lokalne o dojście do rozgrywek międzyokręgowych. Real Madrid i Racing Club Madrid podzieliły się punktami (1:1), ten sam wynik zrobiły Celta z Pontevedra. Real Sociedad z San Sebastian wygrał w Irunie z Real Union 3:2, Real Stadium (Oviedo) z S. C. Oviedo 4:1.

W rozgrywkach o puhar Katalonji Espanol wygrał 2:1 z F. C. Europa, mimo nadzwyczajnej gry Zamorry. Celta z Vigo wygrała niespodziewanie 4:0 z Racing Ferrol, Real Union Irun z trudem pokonał prowincjonalny Osasuna 1:0.

Rozgrywki angielskie. Nowe prawidła w dalszym ciągu dają się we znaki — mimo że stosowane są najrozmaitsze metody i sposoby, wyniki i nadal są przeważnie duże. Manchester City bije Burnley 8:3, Westbromwich Albion wygrywa z Westham United 7:1, Sheffield United z Arsenal'em 4:0 i z Manchester City 8:3. Największą niespodzianką ubiegłego

Najmłodszy mistrz.



Sześcioletni amerykanin Mickey Mac Pain pływa od 4½ lat, zdobywając liczne nagrody.

tygodnia była porażka niepokonanej dotychczas w mistrzostwach drużyny Huddersfield Town z Newcastle United w stosunku 0:1. Sunderland, po swem zwycięstwie nad Bolton Wanderers 2:1, prowadzi 19 punktami przed Aston Villą i Tottenham Hotspurs. Na ostatnim miejscu znajduje się przeszłoroczny finalista puharowy, Cardiff City. W drugiej lidze prowadzi obecnie Middlesborough, mając coprawda na 2 gry więcej rozegrane tylko 1 pkt. przewagi nad Chelsea. W lidze szkockiej prowadzi St. Mirren przed Motherwell; przez długie lata mistrzoska drużyna Glasgow Rangers znajduje się na szóstym miejscu.

Praska Sparta, grając w Morawskiej Ostrawie z miejscowym Slovanem, uzyskała z trudem wynik 4:4; miejscowi prowadzili do przerwy 4:1.

Bułgarski K. S. Lewsky (Sofja) rozegrał w Niemczech zawody z I. F. C. Nürnberg, przegrywając 1:9.

Nacional (Montevideo) po powrocie z Europy rozegrał swe pierwsze spotkanie z reprezentacją Urugwaju, która na tydzień przedtem wygrała spotkanie międzypaństwowe z Paragwajem. Jest to wyróżnienie, jakie nie spotkało dotychczas żadnej drużyny klubowej w Urugwaju. Zawody te skończyły się niewielkim zwycięstwem reprezentacji w stosunku 1:0. W drużynie Nacional grali, wykurowani już po kontuzjach europejskich, Nazassi i Andrade.

Mistrzostwa Austrji. Rozgrywki I ligi zawodowej dały w ubiegłą niedzielę następujące wyniki: Vienna — Rudolfshügel 1:1, W. A. C. — Rapid 2:1, Amatorzy — Wacker 4:1, Admira — Sportklub 2:0, Hakoah — Simmering 6:3, Slovan—F. A. C. 5:0. Prowadzą nadal Amatorzy przed Slovanem lepszym stosunkiem bramek.

W Budapeszcie wygrywa M. T. K. z Vivo 6:0, III Okrąg z Törekves'em 2:1, Vasas z Uniwersytetem 4:1, U. T. E. osiąga z Kispesti wynik nierozstrzygnięty 2:2, F. T. C. z Nemzeti 0:0. Prowadzi również lepszym stosunkiem bramek M. T. K. przed Nemzeti.

W Pradze przegrywa Sparta niespodziewanie z Cechie Karlin 1:2. Slavia lekko wygrała z C. A. F. K. 4:1, Slavoj VIII z Victorią Žižkov 4:1.

Spotkanie międzymiastowe Barcelona — Paryż, rozegrane w Paryżu przy olbrzymich tłumach publiczności, zakończyło się niewielkim zwycięstwem gości w stosunku 3:2.

Najpopularniejszymi drużynami w Anglji są, według obliczeń „Daily Express", które sporządzone zostały na podstawie danych o frekwencji widzów, Aston Villa i Tottenham Hotspurs.

Bardzo praktyczny prezent otrzymał drugoklasowy klub angielski Swansea Town. Mianowicie pewne towarzystwo kolejowe ofiarowało mu wagon salonowy z sypialnią na 17 osób, palarnią i czytelnią.

KOLARSTWO.

Amerykańska drużyna Olimpijska ma być zestawiona już w roku przyszłym, co pozwoli jej na półtoraroczny wspólny trening.

Bieg kolarski na dystansie 100 km., rozegrany w Marsylji, przyniósł zwycięstwo belgowi Verdyck, który przebył powyższą przestrzeń w 2 g. 35 m. 34,8 sek.

Wyścigi kolarskie na paryskim torze zimowym przyniosły w biegach 10 20 i 30 km. zwycięstwo Grassin'a (5 pkt.) przed Aerts'em (7 pkt.). W biegu 25 km. z prowadzeniem przez tandemy zwyciężył belg Deruyter w 29 m. 35,8 sek. przed Souchard'em.

Sukces polaka na zawodach w Sofji. M. Hornsztein, członek jednego z klubów łódzkich, odbywający obecnie rowerem podróż naokoło świata, startował na zawodach kolarskich w Sofji w biegu 60 km.; zajął on pierwsze miejsce w czasie 1 g. 58 m. 12 s. zdobywając złoty medal.

Motocyklowe mistrzostwo Hiszpanji rozegrane zostały w trójkącie Mataro — Argentyna — Billasar (okrążenie 14,5 km.) pod Barceloną. W klasyfikacji decydowała ilość przebytych kilometrów w przeciągu 3 godzin jazdy. Zwycięstwa w poszczególnych kategorjach odnieśli: 250 ccm. Perrotin na maszynie Terrot, przebywszy przestrzeń 214 km., 350 ccm. — Foura na B. S. A. (220,9 km.), 500 ccm. — Mateos na Douglas'ie (251,6 km.).

PŁYWANIE.

Nowe rekordy światowe. Weissmüller poprawił swój własny rekord na 300 y. stylem dowolnym, osiągając czas 3 m. 14 s., lepszy od dawnego o 2,6 s. Arne Borg, który przebywa znów w Ameryce i ma podobno w najbliższym czasie przyjąć obywatelstwo Stanów Zjedn., osiągnął na zawodach w Huntington na 600 y. st. dow. czas 6 m. 53 s. — nie jest to jednak rekord, gdyż na tym dystansie nie były jeszcze czasy notowane oficjalnie. Rekord belga van Parys'a na 400 mtr. na piersiach — 6 m. 1 s. wymaga jeszcze potwierdzenia. Dotychczasowy należy do niemca Rademachera — 6 m. 12,8 s.

Skelton, mistrz olimpijski w pływaniu na piersiach, członek znanego Illinois A. C., ma przybyć w zimie z Ameryki do Europy. Startować będzie prawdopodobnie we Francji i Niemczech, gdzie spotka się z rekordsmanem świata, Rademacherem.

Rekord, którego nie zatwierdzono.



Znany amerykański gracz w golfa, Chamberlin, osiąga rzut 650 yardów w sposób dość sprytny.

RÓŻNE.

Spotkanie hockeyowe Niemcy — Szwajcarja zakończyło się zwycięstwem niemców w stosunku 4:1.

Nowy rekord w udźwignięciu ciężaru ustanowił francuz Cadine, podnosząc 271 kg. i bijąc swój rekord z przed dwuch tygodni o 3 kg.

Spartakjada — tak się ma nazywać olimpjada, organizowana przez sowiecką federację sportową w roku 1926 dla czerwonych sportowców całego świata. Miejscem jej ma być Kaukaz, a to w celu umożliwienia wzięcia udziału w zawodach zawodnikom krajów azjatyckich.

Nowoczesny pojedynek. Dwaj deputowani do parlamentu angielskiego, Wilkinson i Womersley, postanowili załatwić powstałe między nimi nieporozumienia w drodze pojedynku pływackiego na dystansie 100 mtr. stylem dowolnym. Zwyciężył obrażony Womersley.

Największy zamknięty stadjon sportowy posiada naturalnie Ameryka. Jest nim niewątpliwie budowany obecnie Madison Square Garden w Nowym Yorku, w którym odbywać się mogą zawody bokserskie, lekkoatletyczne i kolarskie a nawet łyżwiarskie, gdyż przeprowadzone zostały również urządzenia techniczne, pozwalające w przeciągu 12—14 godzin zamienić boisko na ślizgawkę. Ilość miejsc siedzących dla publiczności wynosi 15000, a przy zawodach bokserskich może być powiększona do 20000.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, telefon 46-73.